

Józef Krasiński

Ks. prof. Jan Stępień (1910-1995) biblista i rektor ATK

Collectanea Theologica 66/1, 169-182

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KRASIŃSKI, SANDOMIERZ

**KS. PROFESOR JAN STĘPIEŃ (1910—1995)
BIBLISTA I REKTOR ATK**

1. Treścią życiorysu mógł obdarzyć wielu ludzi

Jan Stępień urodził się w Osieku k. Sandomierza 10 czerwca 1910 r. z Jana i Marianny z Cukierskich. Matka, nauczycielka, była kobietą głęboko religijną. Czuwała, by zawsze w mieszkaniu paliła się lampa przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej i przewodziła w codziennym pacierzu rodzinnym. „Nic dziwnego – pisał po latach Jan Stępień – że w duszy mojej zapłonęła gorąca miłość do Stwórcy wszechświata, zabłysła iskra powołania Bożego i objawiła się szczególna chęć służenia Bogu do końca życia”¹.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Osieku i w Staszowie. W r. 1923 wraz z rodzicami przeniósł się do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie ukończył sześć klas państwowego gimnazjum męskiego. W szkole ostrowieckiej był aktywnym członkiem Sodalicji Marianańskiej. Jako delegat uczestniczył w plenarnym zjeździe Sodalicji na Jasnej Górze. Ojciec Janka, który w czasie wojny 15 miesięcy cierpiał jako jeniec w niewoli, teraz mocno podupadł na zdrowiu. Rodzina cierpiała biedę. Ratował status rodziny młody gimnazjalista przyjmujący liczne korepetycje. Gdy w r. 1926 wstępował do Niższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, jego prefekt i moderator Sodalicji Marianańskiej ks. Eugeniusz K a p u s t a pisał o nim: „Jest to bardzo dobry chłopiec, od dawna bliski ołtarza, uzdolniony, gorliwy sodalis i sądzę, że będzie dobrym kapłanem”².

W Sandomierzu w r. 1928 uzyskał Jan Stępień świadectwo maturalne, z którym zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego. Świecenia subdiakonatu otrzymał w listopadzie r. 1932, diakonem został 22. stycznia 1933 (w kapticy seminaryjnej), święcenia kapłańskie otrzymał 4 czerwca 1933 z rąk bpa Włodzimierza Jasińskiego w katedrze sandomierskiej.

W latach 1932–36 studiował ks. Jan Stępień biblistkę na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Już po roku studiów rektor Konwiktów Teologicznych w Warszawie ks. Jan Weissman zaświadczał biskupowi sandomierskiemu, że student uczy się bardzo dobrze i jego zachowanie jest zawsze wzorowe pod każdym względem. Jego dyplom magisterski w dniu 24 czerwca 1935 r.

¹ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Akta personalne Ks. Jana Stępnia.

² *Tamże.*

podpisał dziekan ks. Antoni B o r o w s k i. Stopień doktora teologii uzyskał młody kapłan sandomierski 15 czerwca 1936 r. na podstawie rozprawy: *Uzdrowienie ślepych w Jerycho* (Warszawa 1936). Pełnił wtedy funkcję kapelana siostr w Szymanowie.

W tymże roku uzyskał od nowego rządcy Diecezji bpa Jana Kantego L o r k a zezwolenie na kontynuację studiów za granicą. Specjalizował się w zakresie nauk biblijnych na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie za pontyfikatu papieża Piusa XI. Dyplom wystawiony 8 listopada 1938 r. zaświadcza, iż *Rev. Dom. Joannes Petrus Stępień natione Polonus* uzyskał *licentiatu in re biblica*. Dokument sygnowali: Rector Augustinus B e a S. J. oraz Decanus Facultatis Biblicae Lud. S e m k o w s k i S. J. Licencjat nauk biblijnych uzyskał na podstawie pracy: *Parabola seminantis*. Rozpoczął studium doktoranckie na tej uczelni najbardziej wyspecjalizowanej w świecie w zakresie nauk biblijnych. Biskup Lorek odwołał go jednak przedwcześnie ze studiów rzymskich ze względu na to, że był „potrzebny w Diecezji”. Odchodził z rzymskiej Uczelni z tytułem *In re biblica doctus*. Wspominał potem swoich wybitnych profesorów, z Warszawy m. in. Wilhelma M i c h a l s k i e g o i Franciszka R o s ł o ņ c a. W rzymskim Biblicum wykładali tacy uczeni jak: Augustyn B e a (późniejszy kardynał i pierwszy przewodniczący nowej dykasterii rzymskiej: Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan), wybitny biblista polski L. S e m k o w s k i, światowej sławy uczony Augustyn M e r k, Alfred V a c c a r i, Giuseppe M e s s i n a itp.³ Rektorem Instytutu Polskiego, w którym mieszkał student sandomierski, był ks. prałat Tadeusz Z a k r z e w s k i, późniejszy biskup płocki.

Po powrocie z Rzymu w r. 1939 został Ks. dr Jan Stępień mianowana przez bpa J. K. Lorka wykładowcą Pisma św. i prefektem alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Gdy wybuchła wojna już od początku r. 1940 ten gorący patriota włączył się w struktury pracy konspiracyjnej i w tajne nauczanie. W marcu 1942 r. w Sandomierzu miały miejsce masowe aresztowania pośród miejscowej inteligencji. Wyciągnięto brutalnie z domów ponad 200 osób. Gestapowcy (16 marca) wkroczyli również do Seminarium Duchownego. Pierwszym poszukiwanym był ks. Jan Stępień. Udało mu się wymknąć z obławy w przebraniu zakonnicy pośród innych siostr. Dwóch innych księży aresztowanych w Sandomierzu zginęło w obozach koncentracyjnych. Ks. Stępień ukrywał się w Warszawie jako kapelan SS. Karmelitanek Bosych przy ul. Wolskiej 27. Nie zaprzestał pracy w podziemiu konspiracyjnym. Był kapelanem Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim był kierownikiem Biura Informacji i Propagandy na Mokotowie. Pośród pięciu pseudonimów warto wymienić: „Dr Jan” i „Ppłk Szymon”. Przez Komendę Główną AK został wydelegowany do rozmów z dowództwem Korpusu Węgierskiego (generałowie: Bela Lengyel i Laszlo Szabo). Współpracował w tym zakresie z „Karolem” (Józef Rokicki) dowódcą Mokotowa, „Mściwojem” (Tadeusz Dzierżykray-Rogalski) i „Monterem” (Antoni Chruściel)⁴.

³ Por. Biuletyn Informacyjny ATK 1981 nr. 3, s. 24–25.

⁴ Gdy chodzi o dokładniejszą relację o działalności ks. J. Stępnia w ruchu oporu por. J. Stępień, *Pertraktacje z Węgrami w czasie Powstania Warszawskiego*, Wiąz 13

Apogium cierpień dla ks. Jana Stępnia przyszło dopiero po „wyzwoleniu”. „Władza ludowa” nie mogła mu darować aktywności w ruchu oporu. Gdy aresztowano tysiące AK-owców, wywożono ich w głąb Związku Radzieckiego lub eksterminowano na miejscu,omal nie podzielił losu Pileckich i Fieldorów. W klasztorze Karmelitów Bosych w Krakowie czekał na zakończenie wojny. Klasztory karmelitańskie, w których przebywał, wpłynęły na profil jego duchowości (jak klasztor w Wadowicach wpłynął na duchowość K. Wojtyły). Do końca życia pozostał członkiem III Zakonu Karmelitów Bosych.

Za zgodą Ordynariusza wiosną 1945 r. przyjął zaproszenie rektora Uniwersytetu Poznańskiego Stefana Dąbrowskiego, który chciał jak najszybciej odbudować kadrę naukową. Otrzymał ks. Stępień wykłady zalecone z iranistyki, którą studiował w Rzymie przez 3 lata u prof. Giuseppe Messina. Uporządkował księgozbiór orientalistyczny poznańskiej Uczelni (zdobyty głównie przez armię polską na Zachodzie). W ramach swoich powiazań konspiracyjnych otrzymał z Krakowa wiadomość, że Urząd Bezpieczeństwa zgromadził już sporo informacji o nim i niebawem będzie aresztowany. Dobry znajomy Ks. Stępnia kard. August Hlond poradził mu natychmiast „zginąć na Dzikim Zachodzie” Polski. Tylu ludzi z za Buga i Polski centralnej przybywało tam, aby się osiedlić i podjąć pracę. Byli wśród nich także duchowni. Otrzymał nasz sandomierski biblista w listopadzie 1945 r. pełną dokumentację kościelną na nazwisko ks. dra Stanisława Jankowskiego i objął stanowisko proboszcza w Krośnie Odrzańskim. Obsługiwał duszpasterstwo nie tylko Krosno, ale i jego okolice. Swoją dynamizm zaangażował nie tylko dla odbudowy życia kościelnego na tym terenie, ale także społecznego. Był przewodniczącym Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, założycielem Ochotniczej Straży Pożarnej (i przewodniczącym), ośrodka sanitarnego (I faza szpitalna), przewodniczącym cechu rzemiosł etc. Uważano go za wyrocznię we wszystkich sprawach. Nie tylko na plebanii, ale i w pracy społeczno-charytatywnej wspomagały ks. Jana matka i siostra.

O roli i wpływie „ks. Jankowskiego” w społeczności Krosna Odrzańskiego świadczyć może dzień 18 kwietnia 1946 r. Był to Wielki Czwartek. Na plebanię wpadł komendant powiatowy UB i błagał, by jechać z nim na stację kolejową. Stał tam olbrzymi transport z wysiedlonymi ze Wschodu, którzy oświadczyli, że wysiądą dopiero wtedy, kiedy na własne oczy zobaczą katolickiego księdza. Gdy go ujrzeli, zbliżali się do niego na klęczkach. Przyjechali z za granicy wschodniej i nie widzieli kapłana od 1939 r. Gdy osiedli w Krośnie, stanowili najbardziej zaangażowaną grupę parafialną.

Gdy Urząd Bezpieczeństwa był już na tropie do zdemaskowania „Ks. Jankowskiego”, 19 stycznia 1947 r. opuścił potajemnie Krosno Odrzańskie i przez Warszawę

(1970) nr 9, s. 97–103; Red., *Ks. Jan Stępień*, Studia Sandomierskie 1 (1980), s. 417; M. Piekarski, *Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego*, Wojskowy Przegląd Historyczny 29 (1984), s. 279 ns; J. Krasinski, *Rozmowa z Ks. Profesorem Drem Hab. Janem Stępnim Rektorem ATK w latach 1972–1981 w czterdziestolecie Uczelni*, Kronika Diecezji Sandomierskiej 87 (1994), s. 410–413.

przybył do Olsztyna, by szukać pomocy u swego dawnego kolegi z Rzymu – ks. Teodora B e n s c h a, który był administratorem apostolskim w diecezji warmińskiej (brat jego Edward był członkiem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego). W Olsztynie otrzymał ks. Stępień dokumenty na nazwisko ks. Stanisława Janczara, wywodzącego się z diecezji łuckiej, wyświęconego w Rzymie. Dokumenty sporządził mu ks. dr Stanisław Kobyłecki, pracownik Kurii olsztyńskiej, pochodzący z diecezji Łuckiej⁵.

2 lutego 1947 r. „ks. Janczar” osiadł jako proboszcz w Jezioranach k. Olsztyna. Było tu jeszcze ok. 600 Niemców, dla których odprawiał Mszę świętą i głosił kazania w języku niemieckim. Zorganizowana przez proboszcza placówka Caritas obsługiwała najbardziej potrzebujących. Okazało się, że należała do nich przede wszystkim ludność niemiecka (zanim opuściła te ziemie i wyjechała na Zachód). 5 lipca 1947 r. agenci UB dopadli ks. Jana Stępnia na plebanii w Jezioranach i zaczęła się jego „czerwona Droga Krzyżowa”.

Od 5 lipca 1947 r. do 2 kwietnia 1955 r. przebywał ks. Jan Stępień w więzieniu. Po zwolnieniu, mimo że był wymęczony fizycznie i psychicznie, pragnął natychmiast przystąpić do pracy. Nie zdziwiła go jednak, jak sam pisał 8 września 1955 do Kurii Sandomierskiej, odmowa ze strony Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, które nie zezwoliło na podjęcie funkcji profesora w Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Dopiero polska „rewolucja październikowa” przywróciła mu to prawo. Od 1957 r. wykładał teologię biblijną w Sandomierzu i egzegezę Nowego Testamentu w Drohiczynie nad Bugiem. Przed habilitacją dawał o nim świadectwo władzom uczelnianym Biskup Sandomierski Jan Kanty Lorek, stwierdzając, iż ks. Stępień to kapłan gorliwy, sumienny, posiadający ducha kościelnego. „Kilka lat ciężkiego więzienia nie tylko nie złamało duchowo ks. prof. Stępnia, ale go zahartowało”⁶.

Do Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie skierował ks. dra Jana Stępnia kard. Prymas Stefan W y s z y Ń s k i, wystawiając mu misję kanoniczną dnia 24 listopada 1960 r. Wykładał na tej uczelni 24 lata. Uzyskiwał kolejno wszystkie stopnie akademickie do profesury zwyczajnej włącznie. W r. 1966 został prorektorem Akademii Teologii Katolickiej, w latach 1972–1981 pełnił funkcję rektora.

W r. 1963 papież Paweł VI odznaczył ks. Jana Stępnia godnością prałata papieskiego (Szambelan Domowy Jego Świątobliwości). Był również kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej Sandomierskiej. Od lat pięćdziesiątych związany był ks. prof. Jan Stępień ze środowiskiem zakonnym i Zakładem dla Ociemniałych w Laskach Warszawskich. Tam zmarł w swoim domu przed północą w niedzielę dnia 8 stycznia 1995 r.

⁵ Ks. Kobyłecki był ojcem duchownym w Konwikcie Księży Studentów przy KUL, niżej podpisany wiele z nim rozmawiał w późniejszych latach.

⁶ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Akta osobiste Ks. Jana Stępnia.

2. Przejście bibliisty przez „morze czerwone”

5 lipca 1947 r. dwóch ludzi z bronią w ubraniu cywilnym zjawili się na plebanii w Jezioranach k. Olsztyna, żądając od proboszcza, by udał się z nimi do urzędu miejskiego celem sprawdzenia dokumentów: „Nie trzeba nic ze sobą zabierać. Sprawdzi się dokumenty i ksiądz wróci”. Samochód nie zatrzymał się przy miejsowym magistracie ale pomknął w stronę Olsztyna, a potem w kierunku Warszawy. Dwóch ludzi z wycelowaną bronią maszynową „czuwało nad bezpieczeństwem” ks. dra Jana Stępnia. Tegoż dnia przed północą w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej pierwsze przesłuchanie przeprowadził płk Czaplicki, Żyd, dyrektor departamentu ścigania. Sandomierski profesor nie był zaskoczony, kiedy potem siłą zdarto zeń sutannę i zaprowadzono go do ciemnej celi piwnicznej, gdzie na betonie leżała mizerna podarta szmata. Z myślą o aresztowaniu żył się już w ciągu minionych dwóch lat „nowej władzy”.

Po kilku dniach został więźniarką przewieziony na ul. Rakowiecką. Tu śledztwo trwało dniami i nocą z niewielkimi przerwami. W „dialogu” śledczym udzielały się same znakomitości: płk Różański, gen. Zarakowski, płk Lityński, mjr Humer, kpt Dusza, por. Wydrzyński. Z trudem sprostował więzień przekonanie śledczych, że jest jezuitą. Odsyłał ich w tym celu po informacje do archiwum seminarium duchownego i kurii w Sandomierzu. W najdrobniejszych szczegółach analizowano działalność konspiracyjną ks. Stępnia poczynając od września 1939 r. Dopytywano się o współpracowników akcji konspiracyjnych. I tu we Wronkach aż do końca więziennych dni trzymał się nasz Biblista zasady, że podawał tylko nazwiska nieżyjących. W celu pocieszać go Stanisław Miklaszewski, b. skarbnik Delegatury Rządu, który ukończywszy studia w Kijowie znał wspaniale literaturę rosyjską i nauczył naszego teologa wielu pięknych wierszy Lermontowa.

W czasie przesłuchań nie tajono, że czeka go „czapa”. Płk Lityński, wiceprokurator generalny, odczytał akt oskarżenia, z którego wynikało, że ks. Jan Stępień otrzymał dwa wyroki śmierci: jeden z art. 86 § 2 za przynależność do organizacji usiłującej obalić przemocą ustroj Polski Ludowej, a drugi z art. 7 „Dekretu” za udział w wywiadzie na rzecz obcego mocarstwa. Włączono go do procesu działaczy Stronnictwa Narodowego. 29 listopada 1947 r. zapadł wyrok śmierci. Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził. W aktach Kurii sandomierskiej znajdują się gazety donoszące o procesie członków „nielegalnego Stronnictwa Narodowego”, skazanych na karę śmierci; wśród nich figuruje nazwisko Jana Stępnia. Biskup Sandomierski 1 grudnia tegoż roku prosił o wstawiennictwo kard. Augusta Hlonda pisząc na wstępie: „Jak donosi radiostacja warszawska, ks. Jan Stępień został skazany na śmierć. Chciałbym wszystko zrobić, co tylko będzie w mojej możliwości, aby go uratować”⁷. Wpłynęły pisma do prezydenta Bolesława Bieruta. Interweniował także kard. Adam Sapieha, metropolita krakowski za pośrednictwem marszałka sejmu. Ułaskawienie (zamiana kary śmierci na długoletnie więzienie) nie nadeszło w ciągu przewidzianego prawem okresu dwóch tygodni.

⁷ Tamże.

Ks. Jan Stępień wraz z innymi skazanymi czekał na egzekucję. „Cela więzienna – zeznawał po latach – w której wówczas przebywałem razem z Piotrem Oleksym, Ukraińcem, już od ogłoszenia wyroku w sobotę, 29 listopada, stała się «celą śmierci». Światło elektryczne świeciło się bez przerwy. Świeciło się także i inne światło. Odczuwaliśmy je w sposób szczególny podczas Drogi Krzyżowej, odprowadzanej codziennie między obiadem i kolacją. – Droga Krzyżowa w więziennej celi, w oczekiwaniu na spotkanie z Panem. To chyba wtedy było mi najłatwiej zrozumieć pragnienie św. Pawła – pełnego zjednoczenia z Chrystusem. Śmierć błogostawiona – Siostra dla św. Franciszka z Asyżu. ... Należało oczekiwać wykonania wyroku każdego dnia, a właściwie każdego wieczora, bo tylko wieczorem odbywały się wtedy egzekucje na Mokotowie. Rano, ok. godz. 5.00 wywożono zwłoki poza mury więzienia jednokonnym wozem. Żelazne obręcze kół stukały miarowo o bruk więziennego dziedzińca, a nam się zdawało, że to biją werble na pogrzebie wojskowym. Podchodziliśmy do okienka naszej celi i modlitwą odprowadzali współbracia na ich miejsce wieczornego spoczynku”⁸. W jednej z audycji telewizyjnych zeznawał ks. Stępień, jak widział przez kraty więzienia prowadzonego na śmierć Witolda Pileckiego, bohatera walki podziemnej z czasów okupacji niemieckiej. Występując w audycji wigilijnej przed kilku laty wspominał tamtą „wigilię Bożego Narodzenia w celi śmierci”.

W styczniu postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego i decyzją Prezydenta R. P. zamieniono karę śmierci ks. Stępniovi „na karę łączną 15 (piętnastu) lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze”⁹. Ale ta decyzja dotarła do więźnia dopiero 15 marca 1948 r., kiedy strażnik więzienny wyprowadził go z celi nie na miejsce egzekucji, ale do kancelarii, gdzie go powiadomiono o „łasec” prezydenta Bolesława Bieruta.

Został przeniesiony z pawilonu X na „ogólniak”, gdzie na siennikach rozłożonych na betonowej posadzce lub na stołach spała gromada ludzi, nad którą czuwał starszy celi, więzień, z reguły kryminalista odpowiadający za „porządek” w celi. Tu już dochodziły paczki, w których czasami znajdowały się rodzynki i winogrona. Więźniowie nauczyli ks. Stępnia procesu fermentacji z tych owoców dzięki czemu otrzymywał wino. Znając na pamięć teksty liturgiczne i korzystając z Pisma św. sprawował ofiarę Mszy świętej i uprawiał prawdziwe duszpasterstwo pośród więźniów. Za uprawianie polityki „pod pozorem spowiedzi” dostawał się do „karca” na posadzce z „kantówką”.

W kwietniu 1948 r. przeniesiono ks. Stępnia do nowej, największej celi na „ogólniaku”. Stłoczono tu w wielkiej ciemności ok. 200 więźniów, w tym wielu Niemców, także gestapowców. Upchani jak śledzie mogli spać tylko na jeden bok. Co dwie godziny rozlegała się komenda, wszyscy równocześnie przewracali się na drugi

⁸ J. K r a s i ń s k i, *Rozmowa z Ks. Profesorem*, art. cyt. s. 412–413.

⁹ Z pisma Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Akta personalne Ks. Jana Stępnia. Biskup J. K. Lorek słał podziękowania do Belwederu prezydentowi Bierutowi stwierdzając, że „zamiana kary śmierci na więzienie była w tym wypadku wielką łaską”. Dziękował za wstawiennictwo Biskupowi sandomierskiemu brat Ks. Stępnia dr Lucjan Stępień z Łodzi.

bok. Rozpoczęło się bliskie współzycie sandomierskiego teologa z kryminalistami i gestapowcami. Obfite było żniwo duszpastersko-moralne. „Jedną wszakże spowiedź – pisał po latach – właśnie w tej celi przeżyłem w sposób szczególny. Była to spowiedź b. gestapowca.

– Czy ojciec się mną nie brzydzi?

– Nie.

– Zechce mnie ojciec wyspowiadać? Czuję, że przyjdą po mnie chyba jeszcze dzisiaj po południu.

– Proszę bardzo. Po to tu jestem, aby służyć wszystkim.

Zacząła się spowiedź. Trwała dość długo, z konieczną przerwą na obiad. Wreszcie rozgrzeszenie i pokrzepienie na duchu brata, który zginął był, a odnalazł się w ostatniej chwili. Zdążyłem jeszcze przyjąć od niego w darze kilka landrynek, które mu pozostały z paczki od żony, i wyrazić zgodę, abym go pobłogosławił, gdy będzie obok naszej celi szedł na stracenie i potem także, gdy go przez okno zobaczę na rusztowaniu, zbudowanym na tylnej ścianie więziennego szpitala. Ok. 17.00 wywołano go z celi. Trzymałem go jeszcze za rękę. Drgnął, pożegnał się ze mną i wyszedł. Spełniłem jego życzenia. Gdy słyszę czasem o wcielonych szatanach, to myślę o tym nieszczęśliwym człowieku. Nie, ja nie szatana trzymałem za rękę, nie szatana spowiadałem i uwolniłem od grzechów, i nie od szatana otrzymałem w ostatnim darze kilka landrynek, które do dziś dnia przechowuję¹⁰. Przenoszony do kolejnej celi wszędzie był wysłannikiem Boga.

W sierpniu 1948 r. wraz z gromadą oficerów AK został ks. Stępień przewieziony do twierdzy więziennej we Wronkach. Dostał się na oddział drugi w pawilonie I razem z płk Janem Zientarskim i inż. Kazimierzem Leskim. Ten ostatni to postać iście legendarna. Autor projektów łodzi podwodnych budowanych na Zachodzie, lotnik z 1939 roku, w czasie konspiracji pracownik wywiadu. Jeździł na szlaku kurierskim przez Niemcy do Francji (i Anglii) w mundurze generała niemieckiego.

Spacery na dziedzińcu więziennym we Wronkach były doskonałą okazją do spowiedzi. Korzystało z niej wielu więźniów, ponieważ przywieziono do Wronek całą gromadę kapłanów diecezjalnych i zakonnych, których zagarnęli stalinowscy „myśliwi”. Najbezpieczniej odbywała się spowiedź w łaźni. Nawet więźniowie najbardziej strzeżeni i izolowani mogli wtedy podejść jeden do drugiego, żeby namydlić plecy. „Nie zapomnę nigdy – wyznawał potem ks. Stępień – tej pierwszej spowiedzi w łaźni. Zbliżył się do mnie mężczyzna lat ok. 40 i mydląc mi plecy powiedział cicho: «ojcze, proszę o spowiedź; ja już tak długo poluję na ojca». Innym razem „po spowiedzi powiedziałem penitentowi: proszę podejść do mnie, gdy będę wkładał kurtkę: podam panu Komunię św. Mężczyzna w sile wieku nie może opanować wzruszenia. – Boże, tutaj w więzieniu, we Wronkach Komunia św.! I omdlały ze szczęścia opada na kolana. To jeden z tych najjaśniejszych promieni, jakie wówczas zsyłał Bóg na naszą krzyżową drogę”¹¹.

¹⁰ J. Stępień, *Wspomnienia*, Łaski 1985 (mps), s. 43–44.

¹¹ *Tamże*, s. 57.

Z byle powodu więźniowie we Wronkach spotykali się z ostrą represją. Ks. Stępień także w „karcu” musiał stać szereg razy nago na betonie. W lutym 1949 r. „gdy był tęgi, kilkunastostopniowy mróz, wyprowadzono mnie ok. 20.00 z pawilonu II na dziedziniec. Byłem tylko w bieliznie, z gołą głową, i w trepach na gołych stopach. Strażnicy okryci byli kożuchami, a na nogach mieli wysokie buty filcowe. Kilkakrotnie zatrzymywali mnie pod murem: repetowali broń, myśląc pewnie, że ja to odbiorę jako wstęp do rozmówki. Przed wejściem do karca kazali mi zdjąć nie tylko bieliznę, ale i medalik”¹². Strażnicy wyzywająco (cynicznie) informowali, że ci którzy mieli nawet anulowany wyrok śmierci we Wronkach nie mogą liczyć na przetrwanie. Do karca wtrącani są po to, by dostali zapalenia płuc i zwolnili miejsce dla następnego. Jako człowiek wierzący, ksiądz – więzień powinien się cieszyć, że już niedługo pójdzie do nieba.

Wielką torturą dla więźniów było narzucenie im w indywidualnej celi bezsensownej pracy i zakaz snu przez liczne doby. Przyłapanie na śnie groziło długim lodowatym prysznicem w łaźni, który z reguły kończył się zapaleniem płuc. W takich właśnie warunkach ks. Stępień przetrwał bez normalnego snu dokładnie 28 dni i nocy.

Wyżywienie znajdowało się także na granicy głodu fizjologicznego i biologicznego. W czasie obiadów dawano tylko nędzną zupę. Nie we wszystkich miskach był kawałek ziemniaka czy marchwi. „O mięsie mowy nie było. Przez osiem lat odbywania kary w więzieniu nie widziałem w zupie nigdy skrawka mięsa. Tylko raz jeden znalazłem w misce ugotowaną skórkę ze słoniny, ale to było później”. W archiwum sandomierskim znajduje się pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dnia 16. VII. 1953 r. adresowane do Kurii w sprawie przesyłek dla więźnia Jana Stępnia. Wówczas było to już możliwe¹³.

W końcowych latach życia więziennego ks. prof. Stępnia nadarzyły się inne okazje do zdyskontowania. Od pracowników więziennictwa wymagano 7 klas szkoły podstawowej. Ks. Stępień stał się nauczycielem gramatyki i składni języka polskiego, geografii, historii, uczył obliczania procentów itd. Strażnicy przynosili mu już regularnie hostie i wino mszalne. To ostatnie przynoszone w firmowej buteleczce kropli walerianowych nie podlegało nawet kontroli. Strażnicy chwalili się, że odkąd ksiądz przygotował ich do egzaminów i pisał im ściągawki, nie napisali na żadnego księdza we Wronkach karnego raportu. Gdy w 1953 r. ks. Stępień tracił siły i chwiało się na nogach, współwięzień, niemiecki biskup Karol Splett poradził, by koniecznie w paczce przysłało mu dwa litry tranu. Kuracja odwróciła widmo śmierci. Wrócił apetyt i siły fizyczne.

Siódme święta Bożego Narodzenia spędzone w więzieniu miały już treść pełną nadziei. W paczce otrzymał opłatek. Więźniowie bez represji mogli śpiewać kolędy. Ks. Stępień coraz więcej redagował współwięźniom podań adresowanych do sądów o skrócenie kary, najczęściej na skutek rewizji procesu. Podjął takie starania także brat

¹² *Tamże*, s. 61.

¹³ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Akta personalne Ks. Jana Stępnia i J. Stępień, *Wspomnienia*, s. 74.

ks. Jana, dr Lucjan Stępień z Łodzi z matką oraz Biskup Sandomierski Jan Kanty Lorek zwracając się w tej sprawie o pośrednictwo do biskupa Zygmunta Choro-
m a n s k i e g o, sekretarza Konferencji Episkopatu¹⁴.

Atmosfera w więzieniu zmieniała się na lepsze. Zamiast „karców”, lochów i różnorodnych tortur zabierano więźniów do świetlicy, gdzie wyświetlano im filmy przyrodnicze lub historyczne. Wszyscy „polityczni” czuli, że chwila wolności jest już bliska. Świata jutrzienka przed „polskim październikiem”. 2 kwietnia 1955 r. oznajmiono ks. Stępniewi, że udzielono mu przerwy w wykonaniu kary. Po tyłu latach uzyskał zezwolenie na założenie sutanny. Otwarły się bramy więzienia. Zarządzeniem Rady Państwa z 2 czerwca 1960 r. nastąpiło „zatarcie skazania”.

3. Kariera naukowa – działalność dydaktyczno-organizacyjna

Pracę dydaktyczno–naukową zainicjował ks. dr Jan Stępień jako wykładowca w Seminarium Sandomierskim. Wznowił ją po powrocie z więzienia w Sandomierzu i w Drohiczynie. Szerokie pole dla swej działalności naukowej i dydaktycznej znalazł dopiero w ramach katolickiej uczelni warszawskiej. Jego kolokwium habilitacyjne odbyło się na ATK 24 listopada 1960 r. na podstawie rozprawy pt. *Autentyczności Listów do Tesaloniczan*. Od 1961 r. pracował w ATK jako adiunkt, od 1963 r. na stanowisku docenta, w roku następnym został kierownikiem Katedry Nowego Testamentu. W r. 1967 Rada Państwa nadała mu tytuł profesora nadzwyczajnego. W r. 1974 został przez ministra powołany na stanowisko profesora zwyczajnego. Był członkiem Rady Narodowej Episkopatu Polski. W r. 1975 Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznało mu nagrodę za osiągnięcia naukowe i dydaktyczne.

Był ks. profesor Stępień wychowawcą kilku pokoleń biblistów polskich. Uczestniczył aktywnie w kongresach teologicznych, zwłaszcza w spotkaniach biblistów polskich, w sympozjach organizowanych przez KUL i ATK. W r. 1963 ks. Stanisław Łach zaangażował go do wykładów z Nowego Testamentu na Sekcji Biblijnej w KUL. Poza Sandomierzem, Warszawą i Lublinem wykłady i konferencje biblijne wygłaszał w Gdańsku, Wrocławiu, Częstochowie, Włocławku, Oltarzewie, Kaliszu a nawet w Kuźnicy na Helu.

Obok pracy naukowo–dydaktycznej prowadził wielowymiarową działalność organizacyjną. W latach 1966–1972 był prorektorem Akademii Teologii Katolickiej, w następnych latach przez trzy kadencje pełnił funkcję rektora tejże uczelni. Dzięki jego zabiegom w r. 1973 ATK została wpisana do Międzynarodowej Fundacji Uniwersytetów Katolickich i nawiązała współpracę z naukowymi ośrodkami w kraju i za granicą. Udzielał się na konferencjach rektorów Katolickich Uniwersytetów w Louvain, Lublinie i w Rzymie. W czasie jego kadencji rektorskich za aprobatą Ministerstwa otwarte zostały pierwsze ośrodki studiów zaocznych ATK w Gorzowie

¹⁴ Por. pismo Biskupa Sandomierskiego do ministra J. Izydorczyka z dnia 7. I. 1955. Archiwum Kurii Diecezj. w Sandomierzu. Akta personalne Ks. Jana Stępnia.

Wlk., Katowicach, Płocku i Szczecinie. W r. 1975 powstał w ATK zakład teologii praktycznej poświęcony rodzinie, który w r. 1980 przekształcił się w Instytut Studiów nad Rodziną (dziś z siedzibą w Łomiankach)¹⁵.

Oczywiście praca naukowa ks. prof. Jana Stępnia znalazła wyraz w licznych publikacjach. Jest ich ponad 250 pozycji. Obejmują przede wszystkim dziedzinę bibliistyki. Był ks. Stępień autorem 105 haseł w dwutomowej *Podręcznej Encyklopedii Biblijnej* wydanej pod red. ks. Eugeniusza Dąbrowskiego. Publikował na łamach „Collectanea Theologica” i „Studia Theologica Varsaviensia, w periodykach „Homo Dei” oraz „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, w dziełach zbiorowych, np. w: *Człowiek we wspólnocie Kościoła* (Warszawa 1979). Najważniejsze jego pozycje to *Eklezjologia św. Pawła*, Poznań 1972 (stron 400).

Nie tutaj jest miejsce na szczegółową teologiczną analizę publikacji biblijnych ks. prof. Stępnia. Będzie ona przeprowadzona m. in. na łamach VI tomu „Studiów Sandomierskich” i „Studia Theologica Varsaviensia” (wydawnictwo ATK). Warto tu zacytować syntetyczną ocenę, jaką wyraził znakomity biblista ks. prof. dr hab. Stanisław Mędała: „W pracy naukowo-badawczej ks. Stępień koncentrował się na teologii św. Pawła. W celu obiektywnego odtworzenia treści listów św. Pawła posługuje się wypróbowaną przez biblistów metodą egzegetyczno-historyczną. Zwraça także uwagę na bliższy i dalszy kontekst wypowiedzi Pawłowych, zwłaszcza na kontekst logiczny i psychologiczny. Często odwołuje się do *Sitz im Leben*, czyli do środowiska, w którym św. Paweł się urodził, żył i pełnił swą misję apostołską. W nauce św. Paweł eksponuje antropologię, eklezjologię i eschatologię. W antropologii dużo miejsca poświęcił badaniom pojęcia sumienia w myśli Pawłowej. W eklezjologii na pierwszym miejscu ukazuje obraz historycznego Izraela, aby na tym tle uwydatnić Pawłowe ujęcie Kościoła jako nowego Ludu Bożego i Ciała Chrystusa”¹⁶.

Z wynurzeń samego Autora wynika, że najdroższą jego sercu była eschatologia św. Pawła, którą przeżył tak bardzo głęboko we własnej egzystencji. Czyż czekanie na egzekucję w celi śmierci na Mokotowie nie było odbiciem sytuacji Apostoła Narodów w więzieniu Mamertyńskim, skąd został poprowadzony na miejsce kaźni przy Via Ostiensis?¹⁷.

¹⁵ Por. H. E. Wyczański, *Ogólny zarys dziejów Akademii Teologii Katolickiej. Księga Pamiątkowa 1954–1974*, Warszawa 1976, s. 27 ns; Archiwum Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Akta personalne Ks. Profesora – Rektora Jana Stępnia; J. Stępień, *Kolegom i uczniom w podzięce*, *Życie Szkoły Wyższej* 35 (1987) nr 10, s. 71–81. Por. także informacje o Uczelni księży: A. Lewska, J. Frankowskiego, J. Łacha, J. W. Rosłona, S. Mędała drukowane w Biuletynie Informacyjnych ATK i na łamach *Studia Theologica Varsaviensia*.

¹⁶ S. Mędała, *Śp. Ks. Jan Stępień (1910–1995)*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 48 (1995), s. 144. Por. P. Nitecki, *Ksiądz Eugeniusz Dąbrowski – apostoł Pisma świętego 1901–1970*, Warszawa 1982, przedmowa i passim; Red., *Ks. Jan Stępień*, *Studia Sandomierskie* 1 (1980), dz. cyt. s. 417–425.

¹⁷ Por. J. Krasinski, *Rozmowa z Ks. Profesorem*, art. cyt. s. 412–418.

Obok publikacji z zakresu biblistyki ks. prof. Jan Stępień wydał (na małej poligrafii) lub przygotował do druku kilka tomów wspomnień. Im właśnie poświęcił ostatnie lata życia. Są to: *Wspomnienia z lat 1910–1939* (Laski 1994), *Służyć prawdzie w miłości* (wspomnienia z lat 1955–1981, Laski 1993) i oddana do druku *Droga krzyżowa w słońcu*. Zarówno dla studentów biblistyki jak i najnowszej historii polskiej publikacji ks. prof. Jana Stępnia to kopalnia materiału do prac dyplomowych.

Dni życia Teologa z Lasek wypełniła nie tylko praca naukowa i pisarska. Udzielał się także duszpastersko. Głosił kazania, a był mówcą charyzmatycznym. Towarzyszył mu szlachetny patos, a niekiedy niezwykle poczucie humoru. W czasie jego przemówień nie było miejsca na nudę. Jako kaznodzieja udzielał się w parafiach i różnych klasztorach „począwszy od Jerozolimy” czyli Lasek. W przemówieniach jego łatwo było odkryć profesjonalnego biblistę.

4. Ostatnia „egzegeza”

Przez cztery dziesięciolecia związany był ks. prof. Jan Stępień z Laskami. Z tym sławnym, nie tylko w Polsce, ośrodkiem duchowości związane są ostatnie momenty jego biogramu. Opiekowała się troskliwie Ks. Profesorem, zwłaszcza w ostatnich latach życia, jego kuzynka P. Danuta L e d z i o n dyplomowana pielęgniarka z czasów przedwojennych, która przez wiele lat pracowała w Zakładzie w Laskach¹⁸. Była ona świadkiem, jak często z wielką sympatią wyrażał się Ks. Profesor o Sandomierzu, z którym był związany od wczesnych lat swojej młodości i który żywo stawał mu przed oczyma, gdy redagował swoje wspomnienia z tamtych lat. W ostatnich miesiącach cieszył się, że jego rodzinne osiedle odzyskało prawa miejskie, odebrane w minionym stuleciu przez władze carskie. Z tej okazji Ks. Profesor przesłał list do Osieka, który był czytany przez proboszcza z ambony¹⁹.

U schyłku swojego życia b. rektor ATK mówił: „teraz spokojnie już mogę odejść, bo zakończyłem ostatnią swoją pracę, wszystko, co było zaplanowane, zrobiłem”. Do końca sierpnia czuł się jeszcze dobrze. Pierwsze zachwianie zdrowia przyszło 6 września. Dokuczały mu bóle głowy, odczuwał trudności w pracy umysłowej. 28 listopada jeszcze w kaplicy u siostr odprawił Mszę świętą. Potem nastąpiło gwałtowne pogorszenie (krwiomocz). Słabł z każdym dniem. Czuwała nad nim troskliwa ekipa lekarzy: urolog, neurolog, internista, kardiolog.

Na kilka dni przed zgonem stracił przytomność, której już do końca nie odzyskał. W niedzielę 8 stycznia 1995 r. po godz. 23–ej oddech zaczął zanikać. Zasnął

¹⁸ P. Danuta udzieliła dokładnych informacji o ostatnich tygodniach życia Ks. Profesora Stępnia.

¹⁹ Z Osiekiem związane jest dzieło z początków XVII wieku autorstwa Kaspra C i c h o c k i e g o kanonika sandomierskiego (1545–1616), które było przyczyną interwencji króla angielskiego Jakuba I na dworze polskim Zygmunta III. „Przemówienia Osieckie” (*Alloquiorum Osiecensium libri quinque*) tego znakomitego polemisty i kaznodziei stała się przedmiotem międzynarodowego skandalu.

spokojnie w Panu kwadrans przed północą. Ciało jego przewieziono do kaplicy szpitalika. W poniedziałek nastąpiła eksportacja do głównej kaplicy (kościółka) Zakładu dla Ociemniałych. W dzień pogrzebu zwłoki zostały przewiezione do kościoła parafialnego w Laskach pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Meksyku. Ta piękna nowoczesna świątynia mogła łatwo pomieścić wszystkich uczestników pogrzebu.

W czwartek 12 stycznia na pogrzeb Ks. Profesora Jana Stępnia przybyło ponad 60 kapłanów i 9 biskupów: E. P i s z c z, E. M a t e r s k i, B. B e j z e, M. D u ś, W. M i z i o ł e k, E. S a m s e l, S. S t e f a n e k, S. S i c z e k, M. Z i m a ł e k. Zjawiły się delegacje uczelni katolickich, zakonów, diecezji. Wśród nadesłanych kondolencji była także od Kościoła Adwentystów. Uroczystej Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył abp Edmund P i s z c z metropolita warmiński. Pierwszy zabrał głos Rektor ATK ks. prof. dr hab. Jan Ł a c h żegnając Zmarłego w imieniu Uczelni. Ukazał jego drogę życiową i zasługi dla Akademii. Mówił o swoim Poprzedniku – Rektorze: „W więzieniu studiował intensywnie i rozważnie teksty biblijne, zwłaszcza Listy św. Pawła, co zaowocowało potem, gdy wyszedł na wolność, licznymi publikacjami w formie książek i artykułów naukowych. Przyniosły one naszej Uczelni – Akademii Teologii Katolickiej rozgłos i chwałę... Z wdzięcznością wspominają i wspominać będą Ks. Profesora Stępnia liczni jego studenci a obecnie profesorowie i wykładowcy w seminariach duchownych Polski. Serdecznie pamięcią otoczą i Profesora i Rektora liczni starsi i młodszy absolwenci Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie”.

Kazanie pogrzebowe wygłosił uczeń ks. prof. Stępnia Biskup pomocniczy diecezji Elckiej Edward S a m s e l, który mówił m.in.: „Msza święta jest dziękczynieniem. W to dziękczynienie nasze do Pana włączamy dzisiaj... życie i kapłańską służbę Ks. Profesora Jana Stępnia, kapłana diecezji Sandomierskiej, wieloletniego wykładowcy Pisma św. Nowego Testamentu i Rektora ATK w Warszawie... Wspomina dzisiaj przed Bogiem, dla którego wszystko żyje, bogate w wielorakie dary życia chrześcijanina i kapłana, który posługę swoją wypełniał służąc Słowu Ewangelii, a życie swoje wzorował na życiu i ewangelicznym orędziu św. Pawła. ... Czyż niejednokrotnie nie pałało w nas serce, kiedy «wyjaśniał nam Pisma»? Wspominamy z wdzięcznością w modlitwie dziś przed Panem nasze wszystkie z nim spotkania, jego wykłady w seminarium w Lublinie, jego chrześcijański optymizm, ale także jego cierpienie, więzienie, wyrok śmierci, jego trudne życiowe decyzje, jego zaangażowanie na rzecz sprawy polskiej, troskę o rozwój katolickiej Uczelni, troskę o studentów...

Prawda o zjednoczeniu z Chrystusem tak w życiu jak i w śmierci stanowiła podstawę komentarza do Pawłowej eschatologii. Tak mocno akcentował w swoich wykładach wiersz z I Listu do Tes: Jeśli wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to tak samo trzeba wierzyć, że również tych, którzy odeszli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim (I Tes 4, 14)... W czasie pierwszego uwięzienia Paweł Apostoł stając wobec perspektywy męczeńskiej śmierci pisał do Filipian: «Dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć – zyskiem» (Flp 1, 21)... Śmierć więc dla Pawła, zarówno wtedy gdy Apostoł mówił o niej w związku z paruzją, jak i tam gdzie liczy się z nią przed przejściem Pana, nie posiada w sobie nic z tragizmu. Przeciwnie: jest zyskiem, ponieważ w jednym i drugim wypadku umożliwia nam zjednoczenie

z Chrystusem już nie przez wiarę jak to jest na ziemi, ale przez oglądanie Go bezpośrednio...

Czego jeszcze uczył nas Ks. Profesor? Czego uczył nas na co dzień? Uczył wierności magisterium Kościoła i uczył szacunku dla człowieka. Zapewne tak było w okresie trudnym jego życia, który znamy z jego opowiadań, z dni więziennych, gdzie spotykał nie tylko bohaterów naszego narodu, ale także przebywał z przestępcami, wśród których duszpasterzował. On, który przeżył gehennę okupacji, żołnierz AK, powstaniec warszawski, uczył szacunku dla człowieka każdego, także będącego w zaniedbaniu moralnym. Uczył szacunku względem człowieka – dziecka. Tu w Laskach szczególnie względem inaczej widzących. Uczył szacunku także do ludzi inaczej myślących, o innych przekonaniach. Tak przecież komentował najpiękniej IX, X, XI rozdział Listu do Rzymian”.

Po zakończeniu Mszy pogrzebowej w imieniu kardynała Prymasa, Wielkiego Kanclerza ATK pożegnał Ks. Profesora bp Marian D u ś: „Ks. Profesor po wyjściu z więzienia znalazł tutaj w Laskach swoje miejsce. Tu przez swoje zamieszkanie, później przez pracę na Akademii został jakby duchowo włączony w prezbiterium Kościoła warszawskiego. W imieniu więc wszystkich biskupów, kapłanów pragnę go dzisiaj pożegnać i podziękować mu za świadectwo, jakie pozostawił, świadectwo kapłana, ale i także świadectwo profesora. Niech Pan obdarzy Cię radością życia wiecznego. Niech wynagrodzi Ci właśnie Pan to co dobre, którym obdarzyłeś Kościół warszawski!”

W imieniu diecezji Sandomierskiej i Radomskiej wygłosił słowo pożegnania Bp Marian Z i m a ł e k. Osnuł je wokół słów Chrystusa wyjętych z modlitwy arcykapłańskiej – J 17,24. „Ks. Profesor został dany Chrystusowi przez Ojca Niebieskiego i należał do Zbawiciela od chwili narodzin w Osieku koło Sandomierza w r. 1910 aż do zgonu... Bądź pochwalony Boże przez jego życie! Przez wszystkie dni kapłańskiego posługiwania, a więc poprzez słowa głoszone z żarem homilii, prowadzonych wykładów, pisanych rozpraw. Bądź pochwalony Boże poprzez jego umiłowanie Ojczyzny, poświęcenie, cierpienie i bądź pochwalony przez jego śmierć!”.

Z kościoła parafialnego Matki Bożej z Guadelupe w czasie obfitych opadów śniegu, kiedy biały puch szybko pokrył szaty wszystkich kroczących, kondukt pogrzebowy zawiódł doczesne szczątki Ks. Profesora na cmentarz w Laskach, w prawdziwym otoczeniu leśnym na skraju Puszczy Kampinowskiej. Przy mogile zabrał głos prof. dr hab. Tadeusz D z i e r ż y k r a y – R o b a ł s k i, b. oficer z powstania warszawskiego, współuczestnik pertraktacji z władzami węgierskimi, który podkreślił: „Ks. Stępień odznaczał się wyjątkowym bohaterstwem. Wydostanie się z Warszawy w tym czasie było rzeczą niesłychanie trudną”. W imieniu Stronnictwa Narodowego pożegnał Ks. Profesora prezes Zarządu Głównego Zenon D z i e d z i c: „Dla nas 40-latków, narodowców Ks. Profesor jest żywą legendą wytrwania, wierności i patriotyzmu i tę legendę, ten cud chcemy przekazać następnym pokoleniom”. W imieniu całej wspólnoty parafialnej, której przez 40 lat udzielał się Ks. Prof. Jan Stępień, złożył podziękowanie wszystkim uczestnikom pogrzebu duszpasterz z Lasek. Wymieniając różne grupy nie zapomniał o chórze Akademii Teologii Katolickiej, który pięknie wykonywał pienia funeralne.

Spoczął ks. profesor Jan Stępień na cmentarzu obok takich herosów ducha i pióra jak Matka Róża Elżbieta Czacka, S. Zofia Teresa Landy, Antoni Marylski, ks. Władysław Kornilowicz, ks. Jan Zieja (także wyświęcony w Sandomierzu), Jerzy Zawieyski, Antoni Słonimski, Jan Lechoń²⁰.

Sandomierskie Koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej 26 stycznia urządziło uroczyste nabożeństwo za zmarłego Ks. Profesora w kościele św. Józefa w Sandomierzu. Odszedł do Pana kapłan, żołnierz, profesor, rektor, uczony bibliista. Chrystus Najwyższy Kapłan otworzył dla niego księgę wiekuistego życia.

ks. Józef Krasieński, Warszawa – Sandomierz

²⁰ O zgonie i pogrzebie ks. profesora Jana Stępnia bibliisty i b. rektora ATK donosiły m. in.: KAI Biuletyn 1995 nr 3 (117), s. 2–3; KAI Biuletyn 1995 nr. 4 (118), s. 2; Gaz. Wyb. 1995 nr. 8, s. 2; Sandomierz. Czasopismo Społeczne 1995 nr. 1, s. 10.